Nr. 18 Kraków, dnia 4 maja 1913 r. Rocznik III

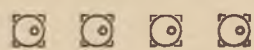
TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie i na prowincyi w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40
kwartalnie Kor. 1·20
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„Tygodnik Mieszczański“
nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 hal. — Nadesłane 80 hal.
Poczt. Conto Kasy Oszcz. Nr 122.711.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“: Kraków, ulica św. Krzyża L. 7.

 W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI 

W rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja.

Kraków, 3 maja.

Rok 1791 był w dziejach narodu polskiego rokiem olbrzymiej doniosłości Robił on gruntowy wyłom w dotychczasowych pojęciach i światopoglądzie przedstawicieli klas uprzywilejowanych na stanowisko, jakie w życiu zbiorowem należy się klasom upośledzonym. Wynikiem zmiany tych przekonań i realnym jej objawem była Konstytucya Trzeciego Maja, obejmująca w swem prawodawstwie rzeczy całkiem nowe, w dotychczasowej jurysdykcyi polskiej nieznane. Przedewszystkiem ustalono tam zasadę, że te warstwy społeczne, które aż do czasu Konstytucyi powoływane były tylko do świadczeń publicznych i ponoszenia ofiar i ciężarów, muszą być uposażone w pewne przywileje i prawa obywatelskie. Wymaga tego sprawiedliwość społeczna, która niby anioł pokoju, unosiła się nad dziełem Konstytucyi. Mieszczaństwo i włościaństwo polskie zostało temsamem powołane do udziału w życiu narodowem jako dwa czynniki równe i wolne.

Dzieło Konstytucyi Trzeciego Maja przyszło w oczach wszystkich trzech zaborców, którzy ścierpieć nie mogli takiego odrodzenia się narodu polskiego, niweczącego ich zamiary polityczne odnośnie do Polski. Oni wiedzieli, że reforma taka, dochodzi do głębi wszystkich warstw i jednoczy je w dziele miłości i poświęcenia za Ojczyznę. To też dołożyli wszelkich starań, rozciągając nad ziemią polską sieć intryg, ażeby budowę nowego gmachu doszczętnie zniszczyć.

I to im się udało.

Ale jakkolwiek padło dzieło konstytucyjne, a na Polskę spadły złe duchy, to chwila owa, w której starano się odrodzić Ojczyznę nie mieczem, ale sprawiedliwością społeczną, będzie świetlanym słupem w naszem życiu narodowem, będzie drogą i wskaźnikiem do postępowania na przyszłość. Hasła Konstytucyi: wolność i równość powinny nam przyświecać również w dzisiejszej pracy społecznej, powinny odbijać w każdej naszej dążności do rozwoju i niepodległości.

Czy tak jednak jest w istocie?

Rocznica Konstytucyi Trzeciego Maja schodzi się obecnie z chwilą w życiu naszego narodu również ważną. W tym miesiącu miała być dokonana rzecz o doniosłej wartości społecznej, miała przyjść do skutku sejmowa reforma wyborcza. Dzieło do połowy urzeczywistnienia doprowadzone, zostało nagle zniszczone przez upór i dziwną zapamiętałość jednostek. Reforma wyborcza, o którą tyle lat się dopominały szerokie koła ludności, miała podobnie jak Konstytucya Trzeciego Maja, niwelować po części różnice klasowe, miała dać poniekąd równość praw obywatelskich i powołać do udziału w życiu publicznem te warstwy, które dotychczas w niem udziału nie brały, aczkolwiek z powodu swej pracy i spełniania obowiązków publicznych stanowiły i stanowią trzon naszego społeczeństwa.

Rzecz dziwna i niesłychana!

Przed stu dwudziestu laty zmieniły się tak zasadniczo poglądy na sprawę społeczną w Polsce, że klasy uprzywilejowane gotowe były zrzec się wyjątkowych swych praw na rzecz szerokiego ogółu. Dziś po tylu latach smutnych doświadczeń i katastrof narodowych, wobec szerzącej się z nader ekspanzywną siłą demokratyzacyi społeczeństwa wobec rozwoju ekonomicznego i postępującej szybko oświaty w najodleglejsze zakątki kraju znajdują się ludzie, co pojęciami swemi cofnąćby się mogli na wiele lat przed wydaniem Konstytucyi trzeciomajowej.

Ale przekonamy się, że cisami ludzie, co okazali się dla szerokich warstw narodu przy opracowywaniu reformy wyborczej do Sejmu, tak skąpi i tak klasowym interesem zaślepieni, nie omieszkają w dniu wiekopomnej rocznicy, wiele mówić o Konstytucyi, wysławiać ich twórców, jako ludzi o szerokim poglądzie, jako wielkich patryotów.

Jakżeż jednak w zasadniczej sprzeczności będą te słowa z ich postępowaniem?

Społeczeństwo odnieść musi wrażenie i pewność niezbitą, że tym ludziom nie przyświecają ideały Konstytucyi Trzeciego Maja.

Żywić jednakże musimy niepłonną nadzieję, że jak Konstytucya Majowa przyszła do skutku mimo tylu wrogów i ich intryg, tak i reforma wyborcza, rozszerzająca prawa obywatelskie na dalekie warstwy pracujące, przyjść musi siłą niepowstrzymaną, mimo chwilowego niepowodzenia i knowań nielicznych jednostek.

Krajowy związek stowarzyszeń szewskich.

(Komunikat stowarzyszenia przemysłowego szewców we Lwowie).

Staraniem pp. c. k. Instruktorów Ministerstwa handlu dla stowarzyszeń przemysłowych we Lwowie i Krakowie oraz stowarzyszeń przemysłowych szewców we Lwowie i Krakowie, odbył się we Lwowie dnia 12 maja 1912, zjazd delegatów wszystkich prawie stowarzyszeń przemysłowych szewców w kraju, celem uchwalenia powołania do życia „Krajowego Związku stowarzyszeń przemysłowych szewców w Galicyi.“

Wszyscy prawie delegaci, którzy zabierali głos w dyskusyi uznali potrzebę takiego Związku, i w rezultacie przyjęto, odczytany przez p. Instruktora Hoszowskiego statut Krajowego Związku oraz uchwalono polecić przełożeństwu lwowskiego stow. przem. szewców, poczynić odpowiednie kroki celem wprowadzenia w życie Związku

Celem tego Związku prócz statutem przewidzianego będzie walka z kartelem fabrykantów skóry, żądanie zmiany obecnej ustawy przemysłowej następnie czynienie starań, by z okazyi zmiany traktatów handlowych, zostało podwyższone cło od obuwia zagranicznego i wiele innych ważnych spraw, o które już czyni bardzo energiczne starania „Państwowy Związek stow. przem. szewców.“

Chcąc podnieść chylący się do upadku przemysł szewski, jest obowiązkiem każdego patrzącego w przyszłość majstra szewskiego, a tembardziej stowarzyszeń przemysłowych przystąpić do Związku, do organizacyi swego stanu, gdyż tylko zorganizowani mogą uzyskać poprawę opłakanych stosunków, i uchronić siebie i swe rodziny od nędzy.

W czasie gdy wszystkie stany w państwie, zrozumiawszy swój interes, zorganizowały się, nie wolno majstrom szewskim, przeoczać tej siły, jaką daje organizacya.

Przełożeństwo więc stowarzyszenia przem. szewców we Lwowie, jako proponent tego Związku, otrzymawszy reskryptem c. k. Namiestnictwa we Lwowie zatwierdzenie statutu tego Związku, wzywa wszystkie stowarzyszenia przem. szewców w Galicyi, by na swych zgromadzeniach przeprowadziły formalną uchwałę przystąpienia do Związku i wybrały delegatow na zgromadzenie zawiązujące.

Uwaga. Wzywa się więc szan. kolegów, by zwołali jak najrychlej Walne Zgromadzenia swych członków i sprawę powyżej opisaną postawili na porządku dziennym obrad zgromadzenia, gdyż jest zamierzonem odbycie zjazdu delegatów i zawiązanie Związku w dniu 11 lub 12 maja b. r.

Wszystkie pisma należy wysyłać pod adresem:

Stowarzyszenie przem. szewców we Lwowie, ul. Skarbkowska l. 16, I. p.

Przełożeństwo stow. przem. szewców we Lwowie:

Jan Florsch zastępca przełożonego. *Julian Patlikowski* przełożony.

Wystawa roku 1863.

(ODEZWA).

Otwarcie Wystawy Roku 1863 we Lwowie nastąpi 24 Maja 1913.

W programie uczczenia pięćdziesiątej rocznicy ostatniego zbrojnego powstania, ostatniej wojny narodowej o wyjarzmienie i niepodległość Polski. Wystawa roku 1863 zajmie pierwszorzędne miejsce.

Instykt narodu, potrzeba milionów serc, rozum polityczny połączyły naród cały w wyrazie czci i hołdu bohaterom i męczennikom. — W wypowiedzeniu duchowej jedności żywej generacyi z ideałami r. 1863. Naród cały uczcił półwiekową styczniową rocznicę słowem, świątecznym obchodem, rozpamiętywaniem chwil wiekopomnych, pracą nad wyświetleniem dziejów, szukaniem nauki na jutro.

Te same myśli i czucia nakazały wskrzeszenie przed oczyma żywej generacyi, przed oczyma dzieci i wnuków, obrazu przesławnych wypadków z przed połowy wieku, pełnych bezgranicznego patryotyzmu, spełnienia narodowego obowiązku, bohaterstwa w nierównej walce, ducha ofiary i męczeństwa.

To jest zadaniem Wystawy roku 1863.

Nie na pokaz innym narodom. Na przypomnienie, czem i kto byli ojcowie, jak oni wyglądali, na przypomnienie wszystkich wypadków, od pierwszych chwil, gdy generacyą r. 1860 wstrząsnęły dreszcze wolności, od wypadków warszawskich, czasów modlitwy i żałoby, manifestacyj, braterstwa wszystkich stanów, przez wszystkie walki i bohaterstwa, po wszystkie akty represyi, prześladowania i męczeństwa. Wystawa roku 1863 zbierze pamiątki, szczątki, relikwie i obrazy i wskrzesi wielką dobę narodowego życia.

Komitet, urządzający Wystawę roku 1863, jest oddziałem powszechnego Komitetu Obchodu roku 1863.

Przygotowaliśmy dotąd Wystawę r. 1863 bez rozgłosu. Gdy się zbliża dzień otwarcia, apelujemy do całego społeczeństwa, do Muzeów, zbiorów publicznych i prywatnych, do zbieraczy i do każdego posiadacza pamiątek roku 1863 wszelkiego rodzaju, by się przyczynili do powodzenia Wystawy, do uzupełnienia całości obrazu.

Wystawa zawiera pięć działów.

I. Dział pamiątek roku 1863. Wszelakie relikwie ludzi i wypadków, — pamiątki przedpowstaniowe, znaki i godła, pierścienie i krzyżyki, pasy i klamry, łańcuchy i orły, znaki żałoby, plakaty, odezwy, — pamiątki osobiste po uczestnikach powstania czy męczeństwa, zwłaszcza po wybitnych przodownikach, czy ofiarnikach, — broń, sztandary, choćby ich szczątki, mundury, powstańcze ubrania, choćby ich łachmany, pamiątki uniesione z pola bitew, pamiątki więzień, kaźni, szubienic, katorgi, Sybiru.

II. Dział portretów. Fotografie, rysunki, reprodukcye, portrety malowane uczestników wypadków, powstania, prześladowań, — pożądana podobizna każdego szeregowca.

III. Dział ilustracyi wypadków. Rysunki, ilustracye, obrazy wypadków, walk, bitew, pobojowisk, mogił, miejsc zesłania, — oryginalne reprodukcye polskie i zagraniczne.

IV. Dział Sztuki. Wielki dział, który stanowić będzie wielką atrakcyę Wystawy.

a) Dzieła sztuki polskiej, których twórcami byli sami uczestnicy powstania r. 1863.

b) Wypadki z r. 1863, i te, które się z nimi wiążą w dziełach sztuki polskiej, generacyi współczesnej i następnych aż po dzień dzisiejszy.

V. Dział naukowy i literacki. Źródła dziejowe, dokumenta, książki, broszury, pisma peryodyczne, — Rok 1863 w nauce i literaturze

Komitet Wystawy roku 1863 prosi całe społeczeństwo o szczodry i chętny udział w Wystawie.

Komitet bierze wszelką odpowiedziałość za całość i bezpieczeństwo przedmiotów. Komitet gotów jest w wyjątkowych wypadkach cenne pamiątki zakupić dla Wystawy, która winna stać się zaczątkiem publicznego Muzeum pamiątek roku 1863.

Komitet gotów ponieść koszta przysyłki i odesłania przedmiotów po Wystawie.

Aż do czasu otwarcia Wystawy przedmioty przechowujemy w Archiwum miasta Lwowa w Ratuszu.

O natychmiastowe nadsyłanie przedmiotów uprasza się, gdyż od ilości i natury przedmiotów wystawowych zależą liczne urządzenia dla przechowania i wystawienia.

Korespondenye w sprawie Wystawy, zgłoszenia oraz przedmioty wystawowe należy adresować: »Komitet Wystawy roku 1863« — Lwów — Ratusz (Archiwum).

O ogłoszenie i powtórzenie tej odezwy prosimy całą polską prasę.

Komitet Wystawy roku 1863.

Błędna polityka Austryi.

Ogólnem jest przekonanie, że w obecnem przesileniu międzynarodowem Austrya bierze dotkliwe cięgi. Tak jest w rzeczywistości. Cięgi te są tylko skutkiem błędnej zupełnie polityki Austryi, prowadzonej od lat na wschodzie przez ministerstwo spraw zagranicznych. Błąd polegał w tem, iż nie umiano sobie pozyskać ludów bałkańskich, które pod inną zupełnie ręką i inną przewodnią myślą wzrastały do wartościowych, wpływowych i silnych państw europejskich. Podczas gdy Rosya rozdmuchiwała przez swych emisaryuszów idee wszechsłowiańskie wśród ludów bałkańskich i dążyła do skonsolidowania ich w jeden potężny związek, stanowiący dziś pod względem militarnym pierwszorzędną potęgę, Austrya chwytała się represyi, gasiła wszelkie niewinne objawy idei narodowych. rządziła ludami słowiańskimi pod jej berło należącemi, przy pomocy satrapów i despotów, oddawała je w ręce absolutnych Cuwajów.

Ta polityka mścić się zaczęła w sposób okrutny i nieubłagany od chwili, gdy ten kocioł bałkański zaczął parować, gdy wskutek śmiałego posuwania się Związku czterech państw bałkańskich, naprzód i parcia Turków z ich europejskiego terenu ku Konstantynopolowi, stworzoną została nowa sytuacya na wschodzie, gdy ten uświęcony i nietykalny „status quo“ na Bałkanie runął w przepaść podmyty wartką falą budzących się do nowego życia państw bałkańskich.

W polityce światowej górowała zawsze ta pewność, iż źródło ogólnej wojny europejskiej wypłynąć może jedynie z Bałkanu. Ta pewność dotąd się nie sprawdziła. Nie oznacza to jednak, iż ta pewność nie była pewnością a dzisiejszy stan rzeczy t. j. zlokalizowanie wojny nie zadaje tej pewności kłamu, że do wojny europejskiej dotąd nie przyszło? Stało się to jedynie kosztem Austryi, która powetować musiała zbrojny pokój kosztem zupełnego swego upadku gospodarczego.

Przypomnijmyż sobie ostry zatarg Austryi z Serbią, która z pogwałceniem wszelkich przepisów prawa międzynarodowego, zastrzegającego w każdym czasie nietykalność przedstawicieli innych mocarstw, dopuściła się obrazy przedstawiciela Austryi, konsula Prochaski. Przypomnijmyż sobie cały szereg zajść, które złożyły się na spotwarzenie Austryi, jako mocarstwa i popatrzmy jakie środki obronne przedsięwzięła Austrya? Powołała pod broń znaczną ilość wojska i czekała bezczynnie na satysfakcyę ze strony Serbii, satysfakcyę, której dotąd nie dostała. Utrzymanie przez kilka tygodni zwiększonej znacznie armii pochłaniało kolosalne sumy. Rosya, ukrywająca się poza plecami Serbów, rozmyślnie trzymała wojska nad granicą galicyjską, strasząc Austryę widmem wojny a w rzeczywistości dążąc do jej zupełnego upadku ekonomicznego i finansowego osłabienia. To jej się w zupełności udało.

Był to jeden moment, w którym Austrya poniosła klęskę. Drugi moment przeżywamy obecnie. Tym razem zatarg Austryi przeniósł się na najsłabsze państwo, na Czarnogórę. Jak się ten zakończy, zadecydować stanowczo dziś jeszcze nie można. Pewne jednak znaki, jakie się teraz w przebiegu jego okazały, mogłyby wskazywać, że pobitą bez jednego wystrzału, będzie znowu Austrya. Trzeba bowiem pamiętać o tem, że fakt zajęcia przez Czarnogórę Skutari stwarza rzecz zupełnie nową. Nadto i to trzeba wziąć pod uwagę, że ma się tu do czynienia z królem Nikitą, starym — jakby się popularnie powiedziało — „wygą“ i ogromnie sprytnym intrygantem. Dość przytoczyć tę okoliczność, że maleńkie księstewko swoje doprowadził „do rangi“ królestwa, a siebie koronował królem czarnogórskim. Całe jego postępowanie w czasie oblężenia Skutari tudzież konszachty, jakie przeprowadził z Essadą-paszą w sprawie wydania twierdzy, i pozwolenie na ogłoszenie się Essada niezawisłym królem albańskim, wskazują, że jesto gracz nielada. Do tego opierając się o silną ścianę rosyjską, urządza uroczysty wjazd do Skutari i ogłasza je „stolicą Czarnogóry na wieczne czasy“. Jednem słowem kpi sobie w najlepsze z Austryi.

Ta zaś, związana przez reunion ambasadorów w Londynie, nie może się faktycznie ruszyć, mimo groźnych zapowiedzi działania na własną rękę.

Te groźne zapowiedzi są właśnie najsłabszą stroną polityki hr. Berchtolda. Groźba bowiem, która nigdy nie ma być wykonaną, tak jak się to stało w czasie konfliktu austro-serbskiego, jest tylko farsą, z której może się dobrze uśmiać dyplomacya europejska a najlepiej zabawić sąsiad z północy. Czy nie daleko skuteczniej byłoby, mniej gadać i grozić, a więcej działać, bo to oznaczałoby męski, energiczny i stanowczy charakter państwa.

Do tego utrwaliło się ogólnie zdanie, że Austrya wojny prowadzić nie będzie. Nie wchodząc w to na razie, kto taką tezę postawił, trzeba stwierdzić, że jej postawienie wywołało w dyplomacyi odpowiednią reakcyę.

Być może, iż teza ta będzie i nadal wskaźnikiem do postępowania dyplomacyi europejskiej.

Reforma wyborcza do Sejmu.

Sprawę sejmowej reformy wyborczej uważać należy ostatecznie za pogrzebaną. Wszelkie usiłowania, aby już po rozbiciu narad, sprowadzić jej zwolenników i przeciwników do porozumienia, rozbiły się o stały upór opozycyonistów, którzy stanowczo twierdzą, iż nad projektem, co do którego stanął kompromis polsko-ruski, nie ma nawet co radzić. Po kilkudniowych konferencyach w Wiedniu przeniesiono ciężar narad z powrotem do Lwowa, gdzie przez kilka dni bawił minister skarbu Zaleski, jako pełnomocnik rządu, który miał nawiązać stosunki między obydwiema partyami polskiemi. To mu się nie udało. Po bezpłodnych kilku posiedzeniach powrócił do Wiednia, aby zdać sprawę z pertraktacyi prezydentowi ministrów.

W ten sposób upadają wszelkie nadzieje, aby obecny Sejm zajął się sprawą reformy wyborczej. Natomiast wyłania się prawie niezbita pewność, że Sejm będzie rozwiązany i przeprowadzone nowe wybory. Mają się one odbyć w czerwcu b. r. Przyspieszenie to uczynionem ma być dla tego, aby nie dać długiego terminu do agitacyi przeciwnikom reformy. Wybory przeprowadzać będzie kierownik namiestnictwa, którym zostanie jeden z wyższych urzędników. Dr Bobrzyński wniósł już dawno dymisyę i ta zostanie przyjętą.

Skutki rozbicia reformy odbiją się fatalnie na budżecie krajowym. Przewodniczący komisyi budżetowej poseł Piniński zwołał na nadchodzący poniedziałek posiedzenie tejże komisyi celem uchwalenia przynajmniej prowizoryum budżetowego. Rusini

oświadczyli już, iż przed załatwieniem reformy wyborczej nie dopuszczą absolutnie do uchwalenia prowizoryum budżetowego.

Łącznie z komplikacyami, jakie się gromadzą z powodu rozbicia rokowań o reformę wyborczą, zanotować trzeba, pogłoskę, jaka się tymi dniami pojawiła na gruncia wiedeńskim. Mianowicie — jedna z korespondencyi — zaznaczyła, iż stronnictwa przeciwne reformie wyborczej starają się o utworzenie większości w Sejmie galicyjskim, w skład której wchodziły posłowie z obozu konserwatywnego, wszechpolskiego i centrum. Od większości byliby wykluczeni ludowcy i polscy demokraci.

Za autentyczność tych wiadomości ręczyć nie można, aczkolwiek i taka kombinacya mogła była być braną w rachubę.

Z Rady miejskiej.

Na początku środowego posiedzenia krakowskiej Rady miejskiej, odbytem pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego przedstawił r. Bartoszewicz wniosek nagły, aby ze względu na przypadającą w roku bieżącym setną rocznicę zgonu ks. Józefa Poniatowskiego, urządziła Rada miejska osobny obchód. W tym celu dalsza część wniosku wzywa sekcyę szkolną, aby przedstawiła odpowiednie propozycye.

Nagłość i meritum wniosku uchwalono. Nadto wniósł r. Klemensiewicz, aby miejskie automobile ciężarowe powolniej jeździły.

Dostawy miejskie.

Po odpowiedzi r. Konopińskiego na interpelacyę w sprawie szkoły ludowej, jak i seminaryum nauczycielskiego żeńskiego, utrzymywanych w Krakowie, przez Córki Bożej Miłości, na Pędzichowie, przedstawiono wniosek sekcyi ekonomicznej o przyjęcie oferty Ignacego Felczera z Płaszowa, w sprawie dostawy zaprzęgów do odwozu beczek z nieczystościami kloacznemi dla zakładu czyszczenia miasta w ciągu roku 1913 po cenach: za odwóz jednej 2 m. beczki ze wszystkich dzielnic w dzień po 4 korony, w nocy po 6 kor. Wniosek uchwalono.

Sprawa rozszerzenia elektrowni.

Z kolei przedstawił wiceprezydent Sarel wnioski komisyi gazowo-elektrycznej w sprawie powiększenia elektrowni miejskiej. Brzmią one:

1. Rada miasta uchwala powiększenie elektrowni miejskiej, które ma być wykonane najpóźniej do końca roku 1914 kosztem 2,250 000 koron i będzie obejmowało: a) zakupno parceli sąsiedniej o wymiarach 1150 m. kwadr. od gazowni miejskiej; b) dobudowanie budynku fabrycznego do obecnej elektrowni przy ulicy św. Wawrzyńca; c) nowy wodociąg i ujęcie przy Wiśle; d) jedną turbinę z turbogeneratorem o sprawności 3000 kilowatów; e) dwa kotły parowe, każdy o powierzchni ogrzewalnej 500 metrów kwadr. z ekomiserami; f) rurociągi, zbiorniki wodne, pompy zasilające i inne części potrzebne do uruchomienia całego urządzenia; g) tablicę rozdzielczą z potrzebnemi aparatami; h) dobudowanie budynku fabrycznego i mieszkalnego na podstacyi przy ulicy Łobzowskiej; i) baterye akumulatorów typu J 112 o pojemności 3000 amperogodzin przy 3-godzinnem wyładowaniu w naczyniach typu J 224; j) przetwarzacz o sprawności 1000 kilow; k) agregat wyrównawczy tramwajowy i tablica rozdzielcza tram.

2) Na pokrycie powyższego wydatku uchwali Rada miejska zaciągnięcie pożyczki długoterminowej na skrypt dłużny bez hipotecznego zabezpieczenia w takiej wysokości, aby z niej można uzyskać kwotę 2,250.000 kor. w gotówce.

3) Rada miasta upoważnia komisyę gazowo elektryczną, względnie jej komitet wykonawczy do przeprowadzenia powyższych uchwał i wszystkich czynności z niemi połączonych.

Nad wnioskami tymi wyłoniła się długa dyskusya, w której zabierali głos radni: Daszyński, Gertler, Rosenblatt, Dąbrowski, Maywalt, Bujwid, Epstein iSchneider i wreszcie referent wiceprez. Sare. Podniesiono przy tej sposobności jako konieczną potrzebę obniżenia ceny za prąd tudzież ustalenia bytu urzędników. Wnioski uchwalono, a nadto uwzględnienie wymienionych powyżej postulatów.

Rozszerzenie etatu w gazowni.

R. m. Starzewski im. komisyi gazowo-elektrycznej referował sprawę zetatowania 21 posad personalu pomocniczego gazowni miejskiej. Wnioski uchwalono.

Regulacya ulic.

W dalszym ciągu posiedzenia zreasumowano uchwałę poprzednią co do szerokości ul. Nowowiejskiej w Nowej Wsi, a zatwierdzono obecnie istniejącą 10-metrową szerokość; zatwierdzono li nie regulacyjne ul. Czerwonej na Warszawskiem.

Ochrona grot.

Na wniosek sekcyi ekonomicznej uchwalono:

Celem ochrony przed zniszczeniem grot, położonych w okolicy Krakowa, czuwania nad utrzymaniem ich w należytym stanie, powołuje się do życia komisyę złożoną z następujących członków Rady miejskiej: Dra Stan. Domańskiego, dra Stanisława Ponikły, dra Ludwika Schneidra, inż. Władysława Turskiego i prof. Rosenblatta a z poza Rady miejskiej: prof. Józefa Grzybowskiego, docenta dra Wiktora Kuźniara, dra Józefa Muczkowskiego, jako konserwatora dra Stanisława Golińskiego, jako delegata Towarzystwa ochrony piękności m. Krakowa dra Kazimierza-Wójcika, profesora Demetrykiewicza.

Na posiedzeniu tajnem

zamianowano p. Eugeniusza Thora inżynierem w IX randze przy Muzeum techniczno przemysłowem; stałą dyrektorką miejskiej szkoły gospodarstwa domowego zamianowano p. Bolesławę Bienkowską.

Walne zgromadzenie katolickich właścicieli realności.

Zwierzyniec.

W niedzielę 27 bm. odbyło się Walne zgromadzenie Związku katolickich właścicieli realności.

Po zagajeniu przez prezesa p. Ludwika Sikorę i sprawozdaniu kasowem p. Karoli — złożył wiceprezes Związku pan Rusek sprawozdanie z czynności — które przyjęło Zgromadzenie wśród oklasków do wiadomości — Zarząd bowiem pracował gorliwie w myśl statutu — broniąc dotychczasowego stanu posiadania właścicieli realności, udzielając rad i wskazówek w sprawach ekonomicznych i administracyjnych, interweniując u rozmaitych władz — jak w sprawie akcyzy, tramwaju i t. p. Zarząd wspólnie z Półwsiem urządził kilka obchodów narodowych, jak rocznicę powstania styczniowego, a obecnie czyni przygotowania na wmurowanie odpowiedniej tablicy pamiątkowej na kościele św. Salwatora i t. d.

Następnie obradowano nad sprawą poboru niesłusznych należytości akcyzowych. Panowie Rusek i Matz przedstawili obecny stan rzeczy a mianowicie, że Rada miasta uchwaliła nowelę do ustawy o poborach akcyzowych tej treści, ażeby od właścicieli realności Wielkiego Krakowa, których grunta położone są poza linią akcyzową nie pobierać opłaty za plony rolne. Nowela ta została wysłaną już do ministervum skarbu względnie do parlamentu celem uchwalenia względnie zatwierdzenia. Ponieważ Zarząd pomimo to nie zasypia, przeto p. Matz odczytał przygotowane do ministrów Długosza i Zaleskiego oraz kilkunastu posłów pismo z prośbą o zaopiekowanie się i poparcie tej słusznej sprawy.

Radny miasta p. Jan Kanty Chwastek z Krowodrzy omówił dokładnie swe stanowisko i zabiegi w sprawie akcyzy i wielu innych dotyczących gmin przyłączonych — co zebrani przyjęli z pełnym uznaniem do wiadomości — ubolewając, że niestety tak nie postępują radni ze Zwierzyńca p. Wilczyński i z Półwsia p. Dudek i t. p. W sprawie tej zabierali głos pp. radca Dębicki, Nowiński, X. proboszcz Pilchowski, p. Matz, Tchorzewski, Oprocha, Polewka i wielu innych.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu i wybrano go w następującym składzie: Sikora Ludwik prezes, Rusek wiceprezes, Cieplik sekretarz, Karola skarbnik, Wawrzusiak gospodarz.

W końcu omówiono wiele spraw, dotyczących dróg, oświetlenia, wodociągów i t. p, którymi ma się zająć Zarząd. O godzinie 9 wieczór zgromadzenie zamknięto.

Krowodrza.

We czwartek 1 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Związku kat. właścicieli realności w Krowodrzy. Po zagajeniu i sprawozdaniu z działalności i kasowem, z którego przekonali się obecni że Związek bardzo się rozwija i pracuje gorliwie. Z powodu wzmożenia się zakresu działania postanowiono Zarząd powiększyć. Następie z powodu ubiegłego trzechlecia w myśl statutu przeprowadzono wybory do Zarządu i wybrano:

Dadak Józef prezes, Uznański Karol jego zastępca, Radwanek Karol sekretarz, Kawalec Andrzej skarbnik, Stachowski Jan gospodarz.

Członkowie Zarządu:

Barański Jan, Chwastek Jan Kanty, Chwastek Stanisław, Dymek Kazimierz, Konik Wincenty, Konik Kasper, Mysiak Józef, Dymek Stanisław, Rajtar Franciszek, Lipiński i Zbroja Adam.

Bardzo interesujące było sprawozdanie radnego miasta z Krowodrzy p. Jana Kantego Chwastka ze swej dopiero dwumiesięcznej działalności. Mogliby sobie z tego przykład brać radni z innych gmin przyłączonych a nawet i tacy, którzy się w Radzie postarzeli, lecz tylko przed wyborami zbliżają się do wyborców.

Pan radca Chwastek jakkolwiek tak krótko zasiada w Radzie, stanał śmiało przed swymi wyborcami i chociażby był i króciej mówił, to czyny jego co już dla Krowodrzy zdziałał, same za niego przemawiają. Zupełnie więc zasłużenie uchwalono mu nie tylko wotum zaufania, lecz także przez powstanie wyrażono podziękowanie. Prezes stałego Komitetu p. Matz wyraził również uznanie dla p. Chwastka a równocześnie apelował ażeby p. Chwastek nie zapomiał, że tak do jego wyboru na radcę jak i do powołania po śp. Zbroi do Rady m. przyczyniły się w pierwszej mierze Związki katolickich właścicieli realności, co p. Chwastek uznał i przyrzekł zawsze być gorliwym rzecznikiem i członkiem Związku.

Po odczytaniu przez p. Matza wygotowanych memoryałów do ministrów i posłów w sprawie poparcia wniesionej noweli do opłat akcyzowych celem uwolnienia właścicieli gruntów, które się znajdną poza linią akcyzową, od opłaty plonów rolnych, oraz opłaty od żywego inwentarza uchwalono na razie wysłać tylko te memoryały, a deputacya pojedzie do Wiednia dopiero po otwarciu Rady państwa. P. Karol Uznański postawił wniosek, ażeby wybrać deputacyę do księcia biskupa z prośbą o pozwolenie, względnie odnowienie pozwolenia na odprawianie mszy św. w kapliczce w Krowodrzy. Wniosek wśród oklasków jednogłośnie uchwalono.

W sprawie opłat za chodnik po 5 K. od metra uchwalono w myśl wniosku p. Zbroi Kaspra zwołać osobne zgromadzenie wszystkich interesowanych właścicieli realności.

P. Tomsa żali się, że całe oddziały wojska nawet w czasie, kiedy ulica jest sucha, maszerują po chodniku, potrącając mieszkańców.

Pan inspektor-inżynier Barański postawił wniosek, by deputacye ze wszystkich Związków udające się do księcia biskupa, prosili Go, ażeby polecił dotyczącym księżom, a szczególnie proboszczom, ażeby popierali Związki, przedewszystkiem biorąc osobisty udział w tej pracy, w duchu czysto katolickim. Wniosek przez aklamacyę uchwalono.

Zabierali jeszcze głos pp. Chwastek Stanisław, Kawalec, Zbroja, Uznański, Stachowski, Rusek, Sikora i Radwanek i w. i.

Sprawa piekarni miejskiej.

Kraków 4 maja.

Na jednem z ostatnich posiedzeń krakowskiej Rady miejskiej przeprowadzono uchwałę, upoważniającą gminę do zorganizowania nowej kooperatywy, mianowicie: piekarni miejskiej. Uchwałę taką przeforsowano wbrew opinii całego rękodzielnictwa krakowskiego i wbrew protestowi jego reprezentantów w Radzie miejskiej, którzy przed głosowaniem zabrali głos i oświadczyli, iż skupianie w ręku zarządu gminy kooperatyw rękodzielniczych jest postępowaniem obliczonym na stwarzanie niezdrowej i najzupełniej niepotrzebnej konkurencyi stanowi rękodzielniczemu, będącemu najpoważniejszym czynnikiem podatkowym tak w mieście jak w kraju i państwie. W dobie obecnej, gdy wskutek klęski gospodarczej wszelkie przedsiębiorstwa wytwórcze przechodzą ogromnie ciężkie przesilenie ekonomiczne, gdy przemysłowiec i rękodzielnik, zdany na dowolny układ stosunków finansowych opiera się jedynie na własnej pomocy i dokłada wszelkich sił, ażeby podtrzymać przedsiębiorstwo i nie dać mu upaść, wytwarzanie konkurencyi przez jakikolwiek czynnik jest

do pewnego stopnia zbrodnią, popełnianą na warstwie ludzi, którzy pracą swą uciążliwą i mozolną, przyczyniają się do ogólnego dorobku kraju i bogacą społeczeństwo. Zbrodnia ta jest tem większą, jeżeli dopuszcza się jej ciało zbiorowe, reprezentacyjne, jakiem jest Rada miejska powołana właśnie do ochrony i zabezpieczenia interesów tej warstwy, wobec której z całą świadomością stosuje się system krzywdy.

Zapadła w Radzie miejskiej uchwała wskazuje na dwa bardzo charakterystyczne momenty.

Zarząd miasta chwycił się tworzenia kooperatyw w sposób niezwykle gwałtowny a nieracyonalny. Jest to znak zarówno niebezpieczny jak i wysoce niepokojący. Czyżby polityka gospodarcza w mieście stanęła w tej granicy, poza którą nie ma innej rady jak chwytanie się kooperatyw?

Nie znamy na razie cyfr budżetu miejskiego. Układa je dopiero komisya. Po ich publicznem ogłoszeniu nie omieszkamy bliżej się z niemi zapoznać a wrażeniami podzielić się z ogółem. Tu tylko zaznaczyć musimy, iż ten szalony rozpęd kooperatywny zarządu miasta wyłania kwestyę, czy tym sposobem nie zamierza się wzmacniać nadwątlonego budżetu?

Ale przejdźmy do drugiego momentu, nie mniej interesującego.

Obecny skład Rady miejskiej wybrany na podstawie kuryalnej ordynacyi wyborczej, nie odpowiada zupełnie faktycznemu układowi sił społecznych w mieście. Przedewszystkiem nie daje ona dostatecznego zastępstwa stanowi rękodzielniczemu. Zbyt szczupła garstka jego przedstawicieli nie może zapobiedz tego rodzaju horendalnym uchwałom jak onegdajsza o piekarni miejskiej. Natomiast w składzie naszej reprezentacyi miejskiej wzmógł się ogromnie czynnik biurokratyczny, czynnik, który, o ile chodzi o ponoszenie ciężarów na rzecz miasta, jest zupełnie obojętny. Jakżeż więc się to dzieje, że urzędnicy, wchodzący do Rady, przeprowadzają uchwały, które dla ogółu wytwórców, opłacających wysokie podatki miejskie, są ogromnie szkodliwe? Jest to niesprawiedliwość, która znaleść musi w nowej ordynacyi wyborczej ostateczny swój koniec.

To jednak najsmutniejsza, że władze nasze miejskie stoją pod zupełnym wpływem urzędniczym i na każdy kroku starają się popierać nawet finansowo ich związki, organizacye i kooperatywy. Dość wspomnieć o takiej S p ó ł c e k r a w i e c k i e j, utworzonej przez Związek ekonomiczny urzędników, którą magistrat subwencyonuje przez to, że w budynku miejskim przy ul. Grodzkiej, daje jej lokal prawie za darmo.

Wogóle urzędnicy tworząc kooperatywy, rzekomo przed wyzyskiem, wychodzą z tego błędnego mniemania, że rękodzielnicy, to kapitaliści. Tymczasem rzecz się ma zupełnie przeciwnie. Zważmy bowiem czas pracy urzędników, profesorów i nauczycieli a czas pracy każdego rękodzielnika. Ten ostatni prowadząc warstat, pracuje przeciętnie na dobę godzin 16, gdy tymczasem taki nauczyciel i profesor pracuje zaledwie 16 g o d z i n n a t y d z i e ń. A każdy urzędnik, czy pracuje dłużej jak 5 godzin dziennie? Nie! Dodajmy do tego, iż rękodzielnik ponosi ogromne daniny podatkowe, ryzykuje, odpowiada za dobroć i solidność swego wyrobu, musi dotrzymywać terminu wypłat robotnikom, chociaż klientela jego tych skrupułów niema i z terminem płatności się nie liczy. Czy o tem wszystkiem wie urzędnik? On tylko pamięta o jednem, a mianowicie o tem, iż na pierwszego ma wziąć nową pensyę i wysiadywać całymi dniami i nocami na bulwarach kawiarni krakowskich!

Skutkiem zbyt krótkiego czasu pracy urzędników dzieje się to, że prawie każdy z nich ma jakieś uboczne zajęcia, które mu przynoszą pokaźne dochody. W niektórych wypadkach np. u profesorów, te poboczne dochody przewyższają kilkakrotnie rządową pensyę. Wskutek doskonałego powodzenia, dziwić się nie można, że biurokracya nasza bawi się wesoło. Przechodząc wieczorem ulicą, słyszy się muzykę, przygrywającą do tańca panom urzędnikom czy to w Resursie, czy Klubie pocztowym, czy w innym ich związku. Gdzie i kiedy słyszał kto o takich zabawach rękodzielników?

Zazdrościć rękodzielnikom ich losu nie można, tem mniej mogą to czynić urzędnicy, którym przypomnimy to jeszcze, że kiedy w Radzie miejskiej toczyły się obrady nad podwyższeniem płac urzędników magistratu, rękodzielnicy byli pierwszymi, którzy za tem głosowali. To też w chwili, gdy na porządek dzienny weszła sprawa, której uchwalenie stanowić miało wielką krzywdę dla stanu rękodzielniczego, nie powinni byli za nią wotować przedstawiciele biurokracyi.

Niemniej ciekawem i charakterystycznem było stanowisko w sprawie piekarni miejskiej wiceprezydenta S z a r s k i e g o. Ubijał on się za powołaniem do życia tej kooperatywy, jak gdyby sprawa ta była kwestyą zaufania do jego osoby. Zapytujemy p. Szarskiego, czy jest wogóle takim zwolennikiem kooperatyw, czy też zwolennikiem tylko piekarni miejskiej? To też chcielibyśmy obserwować zachowanie się p. wiceprezydenta podczas debat nad organizowaniem kooperatywy, któraby miała objąć wyszynk na »kubki«.

Stanowisku p. D ą b r o w s k i e g o nie dziwimy się zupełnie. Jemu chodziło tylko o dostawy taniego peczywa dla klasztorów (!). No, ale i na to znaleść się mogła rada. Wszak trzeba było tylko porozumieć się z którymkolwiek z właścicieli piekarń krakowskich, a ten byłby niewątpliwie zgodził się na dostarczanie taniego pieczywa dla Reformatów...

Reasumując nasze wywody, musimy zaznaczyć, iż utworzenie piekarni miejskiej przyszło do skutku, wbrew opinii ogółu rękodzielników w Krakowie i stwarza niezdrową konkurencyę tutejszym właścicielom piekarni. Rękodzielnicy protestują energicznie przeciwko takiemu systemowi gospodarki w mieście i zastrzegają się najkategoryczniej przeciwko wszelkim zamiarom i inicyatywie magistratu otwierania w przyszłości przedsiębiorstw konkurencyjnych. Jesteśmy pewni, że jak każda z kooperatyw miejskich, tak i piekarnia miejska się nie rozwinie, ale czynimy odpowiedzialnym zarząd miasta za szkody, jakie gmina na tem przedsiębiorstwie poniesie.

W tem miejscu nie od rzeczy będzie przypomnieć gospodarkę w niektórych kooperatywach miejskich. I tak w mleczarni miejskiej obok rozcieńczonego mleka sprzedaje się magistrackie jaja. Ponieważ kucharki są specyalistkami od tego towaru, odrazu poznały, że magistrackie jaja... śmierdzą. Odniosły je zatem do magistratu, a tam rozpoczęli jaja pieczętować. To się jednak na nic nie przydało, albowiem magistrackie jaja jak śmierdziały, tak śmierdzą. Oto gospodarka w jednej kooperatywie.

A teraz pytamy, czy na cmentarzu rakowickim od chwili objęcia zarządu przez miasto, jest jakikolwiek porządek? Wszak przyzna każdy, że w owym czasie, gdy rodziny mogły się umawiać z zarządem cmentarza o utrzymanie poszczególnych grobów, był — można powiedzieć — porządek wzorowy. A dziś?

I tak jest wszędzie, i tak będzie w piekarni miejskiej. W każdym razie w stosownym czasie i odpowiedniej chwili nie omieszkamy p r z y p o m n i e ć r a d c o m m i e j s k i m, którzy za piekarnią głosowali, i c h s t a n o w i s k a, z a s a d n i c z o s z k o d l i w e g o d l a r ę k o d z i e l n i k ó w k r a k o w s k i c h.

Z Izby Rękodzielniczej.

W środę dnia 30 kwietnia br. odbyło się posiedzenie Wydziału Izby rękodzielniczej pod przewodnictwem prezesa r. m. W a j d y i przy współudziale bardzo znacznej ilości członków Wydziału.

Przedewszystkiem przyjęto do zatwierdzającej wiadomości protokół z poprzedniego posiedzenia Wydziału. Następnie na wniosek sekretarza Wydziału p. R e p e t o w s k i e g o postanowiono, że Wydział Izby powinien utrzymywać zawsze kontakt z wszystkimi należącymi do Związku Izby Cechami, a ponieważ obecnie przystępują do Izby Stowarzyszenia, które dotychczas do niej nie należały, należy na wszystkie posiedzenia Wydziału Izby zapraszać Starszych tych Cechów, które nowo wstąpiły, a zatem reprezentacyi swej w Wydziale Izby nie posiadają. Statut bowiem Izby rękodzielniczej, który w ogólności posiada bardzo wiele braków i wkrótce zostanie odpowiednio zmieniony, i w tym względzie nie postanawia, w jaki sposób mają być reprezentowane w Wydziale Izby Stowarzyszenia, które wstąpiły do Izby już po dokonanych wyborach. Przez powoływanie Starszyzny tych Cechów na posiedzenie Wydziału Izby chociaż tylko z głosem doradczym, usunął Wydział Izby rękodzielniczej częściowo brak odpowiedniego postanowienia w statucie i umożliwił wszystkim Stowarzyszeniom do Związku należącym wpływ na Zarząd Izby.

Następnie załatwiono kilka opinii w sprawie próśb rozmaitych petentów o udzielenie dyspenzy od przedłożenia formalnych dowodów uzdolnienia celem uzyskania karty przemysłowej i aprobowano załatwienie spraw należących do zakresu działania, powołanej świeżo do życia z grona Wydziału Komisyi przemysłowej, a przez tę Komisyę załatwionych. W szczególności należy podnieść jedną z najważniejszych spraw: „egzamina majsterskie" i „egzamina czeladnicze".

Oświadczono się jednomyślnie zatem, aby tak egzamina czeladnicze, jak i egzamina majsterskie odbywały się bezwarunkowo tylko przed Komisyami egzaminacyjnemi przy Cechach.

Wprawdzie przy wielu Cechach istnieją już Komisye dla egzaminów czeladniczych i te funkcyonują znakomicie, stwierdzono bowiem, że czeladnicy egzaminowani przez te Komisye są znakomitymi pracownikami. Dla tych jednak przemysłów, dla których w odnośnych Cechach nie ma Komisyi egzaminacyjnej, funkcyonuje rządowa Komisya egzaminacyjna przy Muzeum techniczno-przemysłowem w Krakowie.

Postanowiono więc wezwać wszystkie te Cechy, które dotychczas takich komisyj nie posiadają, aby je u siebie jaknajrychlej utworzyły.

Co do egzaminów majsterskich, to tych dotychczas przy Cechach nie ma, a rozporządzeniem ministeryalnem z sierpnia 1912 r. utworzone zostały takie dwie Komisye egzaminacyjne w Krakowie, dla niektórych zawodów przy Muzeum techniczno-przemysłowem, dla niektórych zaś przy Szkole przemysłowej. Majstrowie, takiego egzaminu nie posiadający, nie będą mieli prawa utrzymywania i wyzwalania uczniów. Otóż Wydział Izby rękodzielniczej i w tym względzie postanowił wezwać wszystkie Cechy, aby Komisye egzaminacyjne majsterskie jak najrychlej u siebie utworzyły, a nadto postanowiono zwołać dla tej sprawy specyalne posiedzenie Wydziału Izby i zaprosić na nie wszystkich Cechmistrzów. Na tem posiedzeniu będzie się Wydział Izby rękodzielniczej zastanawiał, coby w tej sprawie na przyszłość uczynić należało.

Zastanawiano się także nad sprawą tępienia fuszerów, uchwalono wypłacić z funduszów Izby kwotę 250 K. na nagrody dla uczniów rękodzielniczych, uczęszczających do uzupełniających szkół przemysłowych na Smoleńsku, na Kazimierzu, do Szkoły przemysłowej św. Mikołaja, św. Floryana i cesarza Franciszka Józefa. Uchwalono także wezwać Dyrekcyę odnośnych szkół, aby do obdzielenia temi nagrodami proponowały innych uczniów Izbie rękodzielniczej a innych odnośnym Cechom, wskutek czego nie zajdzie wypadek, że jeden i ten sam uczeń otrzyma więcej nagród, lecz co byłoby bardziej wskazanem, będzie nagrodami obdzielonych więcej aniżeli trzech uczniów. Uchwalono dalej nagrody te złożyć na książeczki oszczędnościowe w Miejskiej Kasie Oszczędności z zastrzeżeniem, że wkładkę tę będzie mógł obdarowany podjąć dopiero po wyzwoleniu i po pisemnem zezwoleniu Starszego odnośnego Cechu. Nadto uchwalono na wniosek p. Repetowskiego zasadę, że w przyszłości

powinno się dla uczniów uzupełniających szkół przemysłowych obmyślać inne nagrody zamiast pieniężnych.

Następnie wybrano delegatów Izby dla wręczenia tych nagród podczas uroczystego zamknięcia roku szkolnego a w szczególności:

1) do szkoły św. Floryana wydelegowano pp. Bujasa, Burzyńskiego i Węgrzyna;

2) do szkoły św. Mikołaja wydelegowano pp. Bojarskiego, Kuleszę i Trębeckiego;

3) do szkoły na Smoleńsku wydelegowano pp. Rakisza i Kleibergera;

4) do szkoły na Kazimierzu wydelegowano pp. Grodzickiego, Schleichkorna i Taflera;

5) do szkoły im. Cesarza Franciszka Józefa pp. Abrahamera, Butelskiego i Lermera;

Wskutek pisma Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie z dnia 26-go kwietnia b. r. L. 250 wybrano do Kuratoryi tegoż Instytutu członkami PP. Rakisza i Grodzickiego, do Wydziału zaś wykonawczego tego instytutu wybrano członkiem P. Repetowskiego zaś zastępcą pana Schleichkorna.

W końcu na wniosek p. Siemka postanowiono zapraszać na posiedzenia Wydziału Izby pana Steinberga, delegata tutejszej Izby handlowej i przemysłowej do Państwowej Rady przemysłowej we Wiedniu, aby aż do nowych wyborów delegata Izby, który funkcyi tych nie spełnia, można mieć z p. Steinbergiem kontakt i prosić p. Steinberga, aby przy sposobności zastępowania interesów Izby handlowo-przemysłowej zastępował także interesa Izby rękodzielniczej.

Wreszcie po załatwieniu rozmaitych interpelacyi podrzędniejszego znaczenia p. Przewodniczący posiedzenie zamknął.

KRONIKA.

Kraków, 4 maja 1913.

Deputacya krakowskiej Izby handlowej we Wiedniu. — Prezydyum Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, złożone z prezesa posła Federowicza, wiceprezesa Tadeusza Epsteina i szefa biura dra Benisa, interweniowało u ministra kolei, skarbu, robót publicznych, handlu i Galicyi, oraz u dyrektora kolei północnej w kilku doniosłych sprawach gospodarczych Krakowa, Podgórza i zachodniej Galicyi. Poruszono w szczególności sprawę budowy nowego dworca osobowego w Krakowie, budowę kliniki ginekologicznej w Krakowie, budowę gimnazyum podgórskiego, powiatowej Dyrekcyi skarbu.

Deputacya podniosła dalej sprawę budowy i aktywowania Akademii górniczej w Krakowie, kwestyę przyspieszenia budowli regulacyjnych na Wiśle i zabezpieczenia miasta przed powodzią, a w końcu kwestyę kolaudacyi zaległych od lat rachunków za budowle państwowe i kwestyę pomnożenia sił technicznych w krajowej służbie rządowo-budowniczej.

Deputacya zyskała we wszystkich kierunkach korzystne rezultaty. W szczególności udzielono jej z autentycznego źródła wiadomości, że namiestnictwo upoważnionem zostało do obsadzenia drogą konkursu, albo za kontraktem, dziesięć posad nadinżynierów i radców budownictwa. W razie potrzeby będą też mogli uzyskać przyjęcie do służby technicznej na niektóre stanowiska absolwenci szkół przemysłowych. O ile wymieniona wyżej liczba 10-ciu posad nie wystarczy, będzie mogła być podwyższona do 16-tu.

Z cechu krawieckiego. W Muzeum technologicznem w Wiedniu odbędzie się wkrótce kurs dla majstrów krawieckich. Podania należy wnosić do kancelaryi Cechu krawców w Krakowie (ul. Stolarska pod l. 13, I-sze piętro), gdzie można również zasięgnąć bliższych informacyj.

Dar księgarza-wydawcy na cele oświaty narodowej. Właściciel znanej firmy księgarsko-wydawniczej Michał Arct w Warszawie, zasłużony około rozwoju polskiej literatury w dziale popularno-naukowym i pedagogicznym, nie biorąc wprawdzie bezpośrednio osobistego udziału w pracach instytucyi oświatowych, ale od lat 55-ciu pracujący na polu wydawniczem, postanowił wydawnictwami swemi zasilić czytelnie i biblioteki ludowe we wszystkich dzielnicach Polski. — W tym celu przeznaczył 150 tysięcy książek z cyklu p. t. „Książka dla wszystkich", do rozdania między najważniejsze instytucye oświatowe. Rozdziału książek dokona specyalny komitet, złożony z czterech przedstawicieli organizacyi oświatowych, zaproszony dla dokonania tej pracy przez ofiarodawcę.

Społeczeństwo polskie przyjmie niewątpliwie z najwyższem uznaniem i wdzięcznością ten hojny dar zasłużonego księgarza-obywatela.

Doroczne nabożeństwo „Gwiazdy". Staraniem Stowarzyszenia polskich rękodzielników i przemysłowców „Gwiazda" w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 4 maja b. r., o godzinie 10-ej przed południem, jako w pierwszą niedzielę maja, w kościele św. Marka przy ulicy Sławkowskiej doroczne uroczyste nabożeństwo z kazaniem, ku czci Najśw. Maryi Panny Królowej Korony Polskiej, Patronki Stowarzyszenia, na które to nabożeństwo Wydział Stowarzyszenia najuprzejmiej zaprasza wszystkie katolickie Stowarzyszenia i Cechy. Prezes: Tomasz Bujas. Sekr. Jan Pałasz.

Loterya fantowa na dochód polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych w Krakowie odbędzie się dnia 4 b. m. w parku Jordana (wstęp wolny). W czasie loteryi przygrywać będą orkiestry wojskowe, oraz związków młodzieży, a niska cena biletów loteryjnych, oraz cel niewątpliwie zachęci najszersze koła mieszkańców miasta do jak najliczniejszego wzięcia udziału w popularnej zabawie.

Z teatru miejskiego. W sobotę 3-go maja b. r. wznawia teatr krakowski tragedyę Juliusza Słowackiego „Beatrix Cenci", od lat już kilku w Krakowie nie graną. Ukaże się ona w ramie dekoracyjnej, do której, zarówno jak do kostyumów, dał pomysły znany artysta-malarz, p. Karol Frycz. Rolę Beatryczy odtworzy p. Irena Solska, Piotra Negri dyrektor Solski, Giana Gianiego pan Biegański.

Repertuar na następny tydzień obejmuje: W niedzielę popołudniu „Taniec czynowników". Ceny zniżone do połowy. — Wieczorem „Judasz z Kariothu". — W poniedziałek Trylogia p. t. „Zygmunt August", Część I-sza: „Królewski Jedynak". Ceny popularne. — We wtorek Trylogia p. t. „Zygmunt August". Część II-ga: „Złote więzy". Ceny popularne. — We środę Trylogia p. t, „Zygmunt August". Część III: „Ostatni". Ceny popularne.

Wychodźtwo do Kanady. P. Józef Okołowicz, dyrektor Polskiego Towarzystwa emigracyjnego, wydał książeczkę p. t. „Kanada". Garść wiadomości dla wychodźców. Kraków, 1913. Nakładem Pol. Tow. emigracyjnego. Str. 48. Cena 40 hal. — Nowy ten podręcznik dla emigrantów zawiera dość szczegółowy a objektywny opis stosunków zarobkowych w Kanadzie, oraz wiadomości o życiu osiadłych tam polskich wychodźców. Osobny rozdział poświęcony jest kolonizacyi, przyczem autor usilnie przestrzega wychodźców przed osiedlaniem się w Kanadzie na gruntach, a poleca osadnictwo wewnętrzne w naszym kraju. Broszurę pisaną popularnie, zdobi kilkanaście ilustracyj i dwie mapki.

Magistrat krakowski a „drogie" kamienie. Gospodarka magistratu krakowskiego zasługuje w zupełności na to, aby ją opatentować. Ta logiczna konsekwencya, z jaką są przeprowadzane wszelkie roboty, np. w gminach przyłączonych, jest wprost zadziwiająca. Bierzmy takie Dębniki. Po upływie kilku lat od chwili połączenia, doczekały się wreszcie tego zaszczytu, iż z wysokości pałacu Wielopolskich zwrócono na nie łaskawe oko. Dowodem tej łaski był rozkaz wyspania dwóch ulic kamieniami, a to Pocztowej i Kaflarskiej. Mieszkańcy Dębnik, którzy tyle lat brnęli po błotach i roztopach, odrazu poczęli się radować radością wielką, że nastanie nowa era w życiu Wielkiego Krakowa, kiedy w kaloszach będzie można w czasie słoty iść z tem przeświadczeniem, że się ich po drodze nie zgubi w topieli. Radość Dębniczan trwała okrągło miesiąc. Taki bowiem przeciąg czasu upłynął od chwili, gdy wspomniane ulice wysypano czerwonym tłuczonym kamieniem, który czekał znów cierpliwie, aż grząska dębnicka ziemia wchłonie go pod ciężarem parowego „gnieciucha". Nie doczekał się jednak tej chwili, natomiast przejeżdżające temi ulicami wehikuły konne i motorowe, lud pieszy i czworonożne stworzenia trochę go w ziemię wdeptały.

Aliści jednego pogodnego ranka zbudził mieszkańców obydwu ulic gwar, huk i rumor. Pootwierali okna, bo sądzili może w swej politycznej nieświadomości, że to Czarnogórzec zaczyna bombardować wawelski gród wystrzałami z wypożyczonych moździeży. Sytuacya jednak nie była tak groźną. Huk ten i rumor pochodził bowiem z innego źródła. Oto kilkunastu robotników, uzbrojonych w oskardy i łopaty, z trudem i w pocie czoła, wydobywało wgnieciony już w ziemię kamień, zsypywało na stosy, a potem ładowało na czekające obok wozy. Gdzie go wywożono, to dowiedzieć się można było dopiero później. Mianowicie magistrat krakowski dopiero po upływie jednego miesiąca od chwili wysypania ulic, przyszedł do przekonania, że ten czerwony kamień jest na taką gminę, jak Dębniki — za drogi. Wobec tego zarządzono bardzo skwapliwe wybieranie i przewiezienie tych „klejnotów" do starego Krakowa. Ulice zaś w Dębnikach mają być wysypane zwykłym białym kamieniem.

Nie wchodząc w przyczyny tego, dlaczego otwarte przed miesiącem łaskawe dla Dębnik oko magistratu znów się zamknęło, zwrócić należy uwagę na marnotrawienie grosza publicznego przez przedsiębranie robót, które w niedługi czas są znowu niweczone. Niszczenie tego, co się raz zrobiło bez namysłu i oryentacyi, kosztuje bardzo drogo.

Tego rodzaju gospodarka magistratu powinna się spotkać z ciętą krytyką radców z gmin przyłączonych. Za Dębnikami nie ma się kto ująć, bo wszak Pająk zaszył się w swych dołach i przy pomocy magistrackiej „robi parcele".

Budowa kanału Spytkowice-Kossowa. W sobotę w krakowskiej ekspozyturze dyrekcyi budowy dróg wodnych otwarto oferty na budowę II losu kanału spławnego pomiędzy gminami Spytkowice i Kossowa. Zgłosiło się sześciu oferentów, a mianowicie pp.: 1) Leon Mieczysław Kurkiewicz i Edward Uderski z ofertową sumą 2,367.039 koron 50 hal. — 2) Marcin Maślanka i Maurycy Griffel ze sumą 2,379.057 koron. — 3) F. Liebling i Kahane w Krakowie z sumą 2,233.309 koron 20 hal. — 4) „Unionbank Gesellschaft" z Wiednia i inżynier Antoni Fleischl ze Lwowa z sumą 2,523.814 koron. — 5) N. Rella et Neffe z Wiednia, Jakób Better i Maurycy Flechner, przedsiębiorstwo budowli betonowych z Krakowa z sumą 2,349.453 koron 40 hal.— 6) Leon Krobicki, Bronisław Wirstlein i Stanisław Gabryel Żeleński z Krakowa, z ofertową sumą 2,198.472 koron. W drugim losie jedną z interesujących budowli będzie budowa pierwszej śluzy komorowej.

„Architekt" za Marzec—Kwiecień zawiera treść następującą: artykuły redakcyjne o Teatrze Polskim w Warszawie i o Amfiteatrze pod Wawelem; artykuł J. W.: „Wnętrze zamku na Wawelu", Kronika, Piśmiennictwo, Konkursy. Zeszyt zawiera liczne illustracye, a na 6-ciu dołączonych tablicach reprodukcye architektury i wnętrza Teatru Polskiego w Warszawie, zbudowanego podług planu Czesława Przybylskiego, oraz dekoracye teatralne Karola Frycza do „Irydiona", wystawianego w Teatrze Polskim.

Z teatru „Apollo". — Dyrekcya teatru „Apollo" przygotowała program od 1 maja b. r. z nadzwyczajną starannością. Jest on przedewszystkiem tak obfity, i tak urazmaicony, iż trudno się dziwić, że spotyka się z tak sympatycznem przyjęciem publiczności, wypełniającej co wieczór po brzegi piękną barokową salę teatru. Trzeba i to zaznaczyć, że publiczność krakowska, która przedtem wysiadywała wieczory całe w kawiarniach, obecnie przekonawszy się o dużej wartości przedstawień w teatrze „Apollo" i wyrobiwszy sobie zupełne zaufanie do obecnego kierownictwa artystycznego, spieszy tam chętnie, bo wie, iż spędzi kilka godzin na nader przyjemnej i sympatycznej zabawie.

Program od 1 do 15 maja obejmuje:

The 4 Vincent's, akrobatyczny akt kombinacyjny. — Księżna Szarbakoff, śpiewaczka rosyjskich romansów. — Arno Barda, fenomen głosowy. — Mr. Vory, przedstawiający kolosalne obrazy z gałganów. — William Poole, oryginalny komik-murzyn. — Lilli Herzog, niezrównana deklamatorka. — C. Hald, komiczny brzuchomowca. — Jan Koliszer, z nowym repertuarem. — Mella Roda, niemiecko-włoska subretka. — Edith de Gaston, francuska śpiewaczka. — Elna Sörensen, duńska subretka i inne siły artystyczne.

NADESŁANE.

Sprawy zawodowe.

Kurs informacyjny dla funkcyonaryuszy stowarzyszeń przemysłowych.

Dyrekcya miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego, Krajowego Instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie w porozumieniu z c. k. instruktorem Stowarzyszeń przemysłowych, urządza w czasie od 19—30 maja b. r. kurs informacyjny dla funkcyonaryuszy stowarzyszeń przemysłowych.

Ze względu na postanowienie § 119. e. nowej ustawy przemysłowej, w myśl której do zawiadywania czynnościami kancelaryjnemi i do sprawowania czynności kasowych, można ustanawiać tylko osoby, zasługujące na zaufanie i posiadające odpowiednie ogólne wykształcenie, oraz zawodową praktyczną znajomość rzeczy, zwraca się uwagę przełożeństw Stowarzyszeń, że władze przemysłowe z chwilą, kiedy kursa informacyjne zostały w kraju naszym zaprowadzone, tego obowiązku ustawowego ściśle przestrzegać będą. W przyszłości więc do prowadzenia agend stowarzyszeń przemysłowych dopuszczeni zostaną tylko ci funkcyonaryusze, którzy wykażą się ukończonym kursem informacyjnym, oraz złożonym egzaminem.

W dobrze przeto zrozumianym interesie należytego prowadzenia agend stowarzyszeń, powinny przełożeństwa korzystać z dobrodziejstwa urządzonego kursu i polecić swoim funkcyonaryuszom zgłosić się na powyższy kurs.

O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać przełożeni, zastępcy przełożonych, komisarze stowarzyszeń przemysłowych, oraz sekretarze stowarzyszeń przemysłowych z okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, w razie wolnych miejsc mogą być też na kurs przyjęci kandydaci na sekretarzy stowarzyszeń.

Podania zaopatrzone ostatniem świadactwem szkolnem i przez stowarzyszenie przemysłowe, oraz władzę przemysłową (względnie zwierzchność gminną) potwierdzone, należy najpóźniej wnosić do dnia 5 maja do Dyrekcyi miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie ul. Franciszkańska l. 4.

Niezamożni kompetenci ubiegać się mogą o zasiłek w kwocie 2 koron dziennie za czas trwania kursu.

Na kursie wykładane będą następujące przedmioty: 1) Zarys wiadomości o ustroju państwa i władz, 2) O popieraniu przemysłu, 3) Ustawa przemysłowa, 4) Ubezpieczenie od wypadków, 5) Podatki i środki prawne, 6) Kasy chorych, 7) Praktyczne ćwiczenia w robotach kancelaryjnych stowarzyszeń.

Dział ekonomiczny.

Wystawa rolnicza w Pradze. W czasie od 11 do 16 maja b. r. odbędzie się w Pradze wystawa rolnicza obejmująca następujące działy:

1. Maszyny rolnicze, narzędzia do uprawiania roli, różne motory,
2. Rasowe bydło, konie, wieprze, kozy, bydło tuczne,
3. ptactwo domowe, gołębie, króliki,
4. wyroby rolnicze,
5. specyalna wystawa hodowania nasion białego czeskiego buraka,
6. dział specyalnych naukowych rolniczych prac,
7. pomocnicze przyrządy używane w przemyśle rolniczym,
8. przegląd różnych dziedzin przemysłu rolnego,
9. budownictwo rolnicze,

10. wyroby rzemieślnicze i przemysłowe,

11. środki spożywcze oraz napoje.

Z wystawą połączonym będzie wielki targ na konie.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Wystawy. W roku 1913 odbędzie się w Londynie międzynarodowa wystawa gumy i wystawa bawełny, włókien i produktów tropikalnych. Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Wystąwą w Londynie. W czerwcu b. r. odbędzię się w Londynie II. Międzynarodowa wystawa dla przemysłu chemicznego i budowy maszyn. Z wystawą tą połączona zostanie wystawa wyrobów lanych z żelaza i metali.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie rozszerzenia i adoptacyi budynku głównego na stacyi kolejowej w Kalwaryi. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 5 maja 1913.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ogłoszenie dostawy. Dnia 12 maja 1913 r. odbędzie się w c. k. Kierownictwie regulacyi Dniestru w Stanisławowie rozprawa ofertowa na dostawę kamienia łamanego dla bodowli regulacyjnych na rzece Dniestrze.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej wykonanie warsztatu dla naprawy tendrów i przebudowy kuźni na stacyi kolejowej w Nowym Sączu, Oferty wnieść należy do dnia 15 maja 1913 roku.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznej rozprawy ofertowej dostawę i montowanie żelaznej konstrukcyi dachowej dla warsztatu tendrów i kuźni w Nowym Sączu. Oferty wnieść należy do 16 maja b. r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ogłoszenie dzierżawy. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie rozpisuje publiczną rozprawę ofertową na wydzierżawienie gruntu kolejowego z kulturą wikliny w gminach Latoszyn i Wolica, powiatu ropczyckiego. Oferty wnieść należy do dnia 26 maja b. r.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.




TARTAK PAROWY
i
FABRYKA MEBLI OGRODOWYCH
JÓZEFA STYPUŁY w Tarnawie

poczta ZEMBRZYCE, stacya kolejowa Skawce

odznaczona medalami srebrnymi i złotymi c. k. Ministerstwa Handlu, Izb Handlowych, Wystawy rolniczo-okręgowej w Wadowicach i Architektury w Krakowie



wysyła pocztą i koleją wyroby i urządzenia ogrodowe. jak: kanapy, stoły, stołki różnych modeli po bardzo niskich i konkurencyjnych cenach, pokostowane z odstawą do kolei.

Przy większym odbiorze z opustem od 5—10 procent,


3 Kor.


10 Kor.


1 Kor. 60 h.


2 Kor. 40 h.

Filia c. k. uprzyw. Galicyjskiego
AKCYJNEGO BANKU HIPOTECZNEGO
w Krakowie

wprowadziła na podstawie zezwolenia c. k. Ministerstwa dział

wkładek oszczędności.

Oprocentowanie rozpoczyna się od dnia następnego po złożeniu wkładki.

P. T. Rękodzielnicy!
rozszerzajcie „Tygodnik Mieszczański“.

NAJLEPSZĄ CIĄGNIĘTĄ i TŁOCZONĄ
DACHÓWKĘ
POLECA: FABRYKA DACHÓWEK
„KONSTANCYA“
X. X. SANGUSZKÓW
W TARNOWIE TELEF. 9.

Wszystkich **Prenumeratorów** i **Czytelników** prosimy o popieranie tych
FIRM
które się w naszem PISMIE OGŁASZAJĄ.



ZJEDNOCZONE AUSTR. AKCYJNE TOWARZYSTWO PAROWEJ ŻEGLUGI
AUSTRO-AMERICANA

Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady i t. p.

Informacyi udzielają i sprzedaż kart okrętowych uskuteczniają dla zachodniej Galicyi i Bukowiny: **JENERALNA AJENCYA GOLDLUST i SKA KRAKÓW, LUBICZ 7.** (naprzeciw dworca kolei). — Dla wschodniej Galicyi: **Lwów, Biuro pasażerskie Austro-Americany, Na Błonie 2.** oraz wszystkie prowincyonalne ajencye, następnie: **Tryest: Dyrekcya Austro-Americany, Via Molin Piccolo 2. Wiedeń: Biuro pasażerskie Austro-Americany, Kärntnerring 7. II., Kaiser Josefstr. 36.**

Restauracya kolejowa
Tarnów-Dworzec
MICHAŁA JAROSZA
poleca:
znane z dobroci potrawy i napoje.

Zakład ślusarstwa artystyczno-budowlanego
Jan Starżek
: Kraków, ulica Wielopole l. 4. :
(obok głównej poczty).

poleca jako specyalności: Schody żelazne, Balkony, Bramy, Ogrodzenia, Balustrady schodowe, wszelkie roboty kute artystyczne i budowlane.

Specyalny dział rekonstrukcyi wag decymalnych i stołowych — reperacye wag i ciężarków oraz cechowanie w c. k. urzędzie uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

:: CENY KONKURENCYJNE. ::

Przystanek kolei elektrycznej.

Gorące i zimne przekąski.

Kazimierz Rudnicki
Półwsie - Zwierzyniec ul. Kościuszki
poleca swój sowicie zaopatrzony
HANDEL TOWARÓW KOLONIALNYCH
win oraz pokoje do śniadań.

Piwo okocimskie i pilzneńskie.

Lokal otwarty do 11 w nocy.

Fabryka świec i wyrobów woskowych
FR. SEZEMSKY
Mł. Bolesław (Czechy), Biała (Galicya)

polecają swoje najprzedniejszej jakości wyroby, a mianowicie: Swiece wszelkiego rodzaju, kościelne woskowe, półwoskowe, stearynowe, gładkie lub artystycznie zdobione. Swiece do użytku domowego stearynowe i parafinowe białe lub kolorowe. Fabryki ozdobione 22 pierwszemi odznaczeniami na wystawach światowych. Dwukrotnie odznaczone przez Jego Swiątobliwość Ojca św. Specyalność świece z wosku chemicznie bielonego z marką N. M. P. Nieustającej Pomocy, oraz św. Piotra. Wyroby tylko najprzedniejszej jakości.

Ceny najbardziej umiarkowane. Bez konkurencyi.

Pracownia blacharska
WINCENTEGO PINKALSKIEGO
w Krakowie przy ul. Jagiellońskiej l. 9.

podejmuje się wszelkich robót w zakres tenwchodzących, jak również przyjmuje wszelkie reperacye po cenach umiarkowanych.

Firma gramofonów
LEOPOLD HUTTRER Kraków, Długa 11.

posiada wyłączną sprzedaż najznakomitszych płyt średnicy 30 cm. Parlaphon grającej powierzchni, których cenę zniża na K. 4·— za sztukę. Wszystkie inne płyty wielkości 25 cm. pod gwarancyą nowe po K. 2·—, gatunki lepsze po K. 2·50. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się tylko za pobraniem. Wymiana dozwolona. Gramofony, pathefony, oraz płyty do gramofonów z Aniołkiem, jak i płyty do patefonów po bardzo przystępnej cenie. Naprawy uskutecznia się w przeciągu 6 godzin.

Zivnostenská Banka
w Krakowie Rynek gł. l. 17.

kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, jak: losy, renty, listy zastawne, akcye, obligacye. Monety zagraniczne, marki, franki, ruble, dolary. Załatwia wszelkiego rodzaju interesa bankowe.

Uskutecznia szybko zlecenia giełdowe, przekazy na miejsca kąpielowe i zagraniczne. Przyjmuje wkładki na książeczki wkładkowe K. 5000 wypłaca dziennie bez wypowiedzenia.

Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.



TOMASZ GRYGA
:: W KRAKOWIE, UL. KARMELICKA L. 21. ::
KRAWIEC CYWILNY I WOJSKOWY

POLECA GUSTOWNIE I TANIO WYKONANE UBRANIA Z MATERYAŁÓW KRAJOWYCH i ZAGRANICZNYCH PO NAJPRZYSTĘPNIEJSZYCH CENACH — ODBIORCOM PEWNYM UDZIELAM DOGOD. WARUNKÓW SPŁATY.



Redaktor odpowiedzialny: — Iulian Kurdziel. — Wydawca: Piotr Cekiera. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35. (Rządca J. R. Dobrzański).